



Józef Oppenheim - *Opuś*

(1887 - 1946)

Wojciech Szatkowski

Muzeum
im. Dra Tytusa Chałubińskiego
otwarte w 1889 r.



Tatrzańskie
ul. Krupówki 10
34-500 Zakopane

Wielu ludzi wrosło na stałe w dzieje Zakopanego i Tatr. Jedni są mniej znani, inni bardziej, a najwięcej jest chyba tych, którzy z czasem ulatują z ludzkiej pamięci. Mam jednak wrażenie, że spośród wielu z nich, którzy oczarowani Tatrami i „białym szaleństwem” zostali na stałe w Zakopanem, postać Józefa Oppenheima zasługuje na szczególną uwagę i przypomnienie. Narciarz, taternik, kierownik TOPR przez pełne 25 lat, Oppenheim był najdłużej na stanowisku kierownika w historii Pogotowia TOPR. Jak mawiano: najpierw polubiły go psy, potem narciarska brać i kobiety. *Opcio* był w Zakopanem jedną z najpopularniejszych postaci w tym okresie.

Józef Oppenheim urodził się w 15 czerwca 1887 r. w Warszawie; był synem Rafała (kupca) i Bronisławy. Szkołę średnią ukończył w Warszawie i już wtedy zrodziło się jego zainteresowanie sportem. Wraz ze starszym bratem Arturem uprawiał wyścigi na łyżwach zimą, a latem jazdę konną w posiadłościach stryja, w lasach koło Berezy Kartuskiej. W wieku ok. 17 lat zajął się działalnością socjalistyczną i od 1904 r. działał w Polskiej Partii Socjalistycznej „Proletariat” (niektórzy podają, że w II Proletariacie, a Witold H. Paryski, że w III Proletariacie). Został aresztowany przez carską policję, ale zdołał uciec, w spektakularny sposób, bo zjeżdżając po związanych prześcieradłach z dachu więzienia przy ul. Hożej w Warszawie, a 19 stycznia 1906 r. po raz drugi uciekł z aresztu. Ta ucieczka zmusiła go jednak do stałego wyjazdu poza granice zaboru rosyjskiego, gdzie był ścigany. Studiował na politechnikach w Nancy, Berlinie i Lwowie, ale końcowych egzaminów nie zdał i dyplomu inżynierskiego nie uzyskał, gdyż musiał podjąć pracę zarobkową ze względu na trudną sytuację rodzinną. Wtedy też, jak podają źródła, ok. 1909 r. przyjechał do Zakopanego z wycieczką krakowskiego Akademickiego Związku Sportowego. Uległ czarowi miejsca, jak wielu innych - po prostu zobaczył Tatry i się w nich bezgranicznie zakochał. Można powiedzieć, że była to miłość z wzajemnością, i został na stałe w Zakopanem. Stał się rychło zakopiańczykiem z krwi i kości, nieodłączną częścią tej miejscowości, osobą powszechnie znaną i lubianą. W latach 1910-11 prowadził dom AZS na Łukaszkówkach w Zakopanem.

Oppenheima znali chyba wszyscy, którzy się chociaż otarli o Zakopane w okresie międzywojennym. Jedni kojarzyli go z trudną i honorową pracą w Pogotowiu TOPR, inni z pięknymi pocztówkami sprzedawanymi w zakopiańskich księgarniach. Jeszcze inni kojarzyli go z długimi narciarskimi *wyrypami*, wyprawami po tatrzańskich graniach w zimowych kurniawach. On bowiem, jak się uważa, jako jeden z pierwszych wprowadził pojęcie „wyrypy narciarskiej” do nomenklatury narciarskiej. Nie stronił także od uciech życia, co niezwykle zręcznie opisał Rafał Malczewski w „Pępku świata”. Narciarzem był znakomitym, uwielbiał jak pisał Rafał Malczewski, jazdę w terenie, na przykład długi i piękny zjazd granią Hliny z Kamienistej na południową stronę Tatr, albo...

narciarski trawers Kominiarskiego Wierchu z hali Stoły na Halę Kominy Dudowe: - *ów slalom wobec nieba i świerków, które się nie ugną gdy o nie zawadzisz*, czy wiosenne szusy na Pysznnej. Znakował szlaki zimowe na Pyszną i Chochołowską. Zjazdów dokonywał w doborowym towarzystwie pionierów zakopiańskiego narciarstwa takich jak Henryk Bednarski, Józef Lesiecki, Mieczysław Świerż, Władysław Ziętkiewicz, Hugo Grosman i innych. Zjazdy stromą Niewcyrką, telemarki

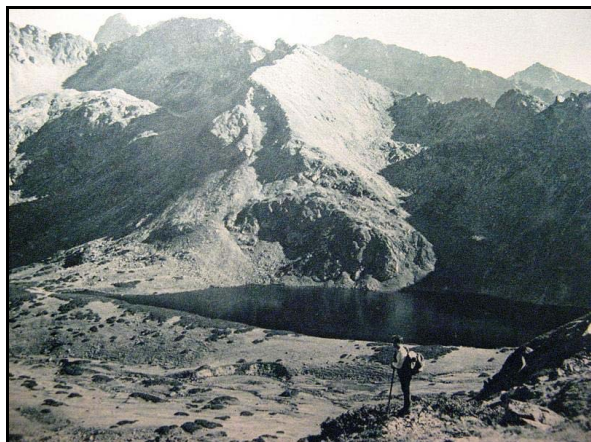


Oppenheim na motocyklu Harley-Davidson
(fot. ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego)



Od lewej: Henryk Szatkowski, Oppenheim
i Stanisław Faecher w Zakopanem
(fot. ze zbiorów Zofii Forteckiej)

wykonywane na grani Czerwonych Wierchów, zjazdy narciarskie z Rohatki, Lodowej, Polskiego Grzebienia, Żelaznych Wrót, spod wierzchołka Koprowego Wierchu, Krywania, Młynarza, stanowiły o klasie *Opusia*. W 1936 r. wydał w Krakowie (nakładem Polskiego Związku Narciarskiego) swój przewodnik narciarski po Tatrach. Przygotowywał materiały do przewodnika narciarskiego po całych Tatrach. Był znany z tego, że nieźle grał w brydża, a także z powodu brawurowej jazdy na motocyklu „Harley Davidson” z przyczepką.



Dolina Pięciu Stawów Polskich
(fot. Józef Oppenheim)



Oppenheim na Długim Uplazie
(fot. ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego)

Kierownik TOPR przez ćwierćwiecze...

18 sierpnia 1912 r. Oppenheim został ratownikiem TOPR. Do Pogotowia wprowadzał go Borys Wigilew. Pierwsza wyprawa ratownicza w której wziął udział, zgodnie z księgą wypraw TOPR, miała miejsce w dniu 14 kwietnia 1912 r. na Halę Goryczkową. W 1914 r. Mariusz Zaruski wybrał go na swego zastępcę w Pogotowiu, gdy wyruszał na wojnę. Dlaczego jego? Pytany przeze mnie Paryski wyjaśniał: - *Zaruski nie miał wtedy zbyt wielkiego wyboru. Sam ruszył na wojnę. Bednarski zarabiał na życie przez pracę, tak jak i Zdyb i oni też poszli za Zaruskim na front. Pozostał mu Oppenheim. Oppenheim objął funkcję kierownika (podpisywał się jako zastępca kierownika TOPR do 1926 r., a od tego roku już jako kierownik TOPR) i pozostał na tym stanowisku aż do wybuchu II wojny światowej, do 1939 r.* Był kierownikiem TOPR nieprzerwanie przez 25 lat (najdłużej w dotychczasowej historii TOPR). *Opus* wziął w tym okresie udział w ponad 70 wyprawach Pogotowia TOPR, letnich i zimowych. Zaopatrywał przed sezonem wszystkie schroniska tatrzańskie w apteczki Pogotowia, prowadził ratowników w teren, stworzył podwaliny do powstania pogotowia górskiego w Czarnohorze. Najtrudniejszą w owym czasie wyprawą TOPR, którą poprowadził, była wyprawa po ciało Wincentego Birkenmayera na Galerię Gankową (kwiecień 1933), przeprowadzona w zimowych i trudnych warunkach, kiedy to mało brakło, a doszło by do tragedii, gdyż ciało taternika, przywiązane linami do ratowników, poleciało na trawersie do Rumanowej Przełęczy w przepaść. Sytuację uratował ratownik TOPR Wojciech Wawrytko, utrzymując szarpnięcie liny, ale gdyby nie dał rady, ratownicy pospadaliby wszyscy w przepaść na piargi Doliny Ciężkiej. Inną trudną wyprawą były wielodniowe poszukiwania ciał narciarzy w lawinisku pod Świńską Przełęczą, w styczniu 1939 roku, kiedy mrozy były tak tęgie, że styliska łopat trzaskały, a sondy lawinowe przymarzały do rąk. Praca kierownika TOPR to także spotkania z rodzinami zabitych w górach turystów, np. gdy musiał powiedzieć matce Marzeny i Lidii Skotnicównien o śmierci dziewcząt na piargach Doliny Pustej (1929). Sporo było wypadków taterników. Wypadków w górach było już wtedy dużo więcej niż w czasach Zaruskiego. Zdarzały się poważne wypadki lawinowe, jak np. pod Liliowem, Świnicką Przełęczą, czy wypadek Kamenzówniej na Kopie Kondrackiej, które wiązały się z

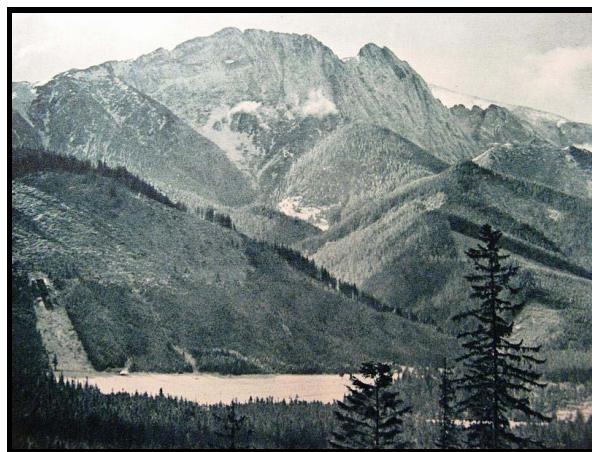


Przyrzeczenie członka TOPR Józefa Oppenheima,
ze zbiorów TOPR (fot. Wojciech Szatkowski)

nieraz kilkunastoma poszukiwaniami zasypanych narciarzy. Po takich wypadkach Oppenheim zaszywał się w górach na kilka dni, by odpocząć. Był bowiem wrażliwy na ludzkie tragedie. - *W czasach rozwoju narciarstwa doprowadził do powstania stałych dyżurów ratowników TOPR na Gubałówce i po powstaniu kolejki na Kasprowym Wierchu (1936 r.), gdzie w zimie stale dyżurowało dwóch ratowników, oraz dyżurów w czasie zawodów narciarskich* – tłumaczył Paryski, w nie opublikowanym wywiadzie z 22 lipca 1995 r. Ilość wypadków narciarskich w tym okresie (po powstaniu kolejki na Kasprowy Wierch w 1936 r.) wynosiła nawet do kilkuset w sezonie. Na wiosnę, przed sezonem letnim, sprawdzał osobiście stan łańcuchów i ścieżek na szlakach. Jak wspominali jego przyjaciele z przejął po Zaruskim zgrany zespół ratowników górskich, był także przez górali bardzo lubiany i szanowany. Zaruski mógł być pewien, że w 1914 r. dokonał na stanowisku kierownika Pogotowia właściwego wyboru.

Na swoim motocyklu podwoził ratowników na miejsca wypadków. Nieraz osobiście kierował trudnymi akcjami w skale. Potrafił dobrze organizować wyprawy TOPR, co podkreślił Paryski. Wspominał on, że gdy zdarzył się wypadek na północnej ścianie Giewontu to Oppenheim wysłał najpierw ratowników górskich jako pierwszy zespół, a sam jechał „Harleyem” pełnym gazem na Krupówki, ponieważ wiedział, że potrzebuje taterników i wyłapywał ich wprost z ulicy. Tak było z Wawrzyńcem Żuławskim, Tadeuszem Pawłowskim i Paryskim. Tego ostatniego Oppenheim zabrał na akcję z Krupówek w beżowym garniturze i letnich półbutach. Do 1930 r. nie wziął wynagrodzenia za pracę w Pogotowiu, czyli pracował społecznie przez 16 lat. Potem ustanowiono wynagrodzenie kierownika TOPR na ok. 100 złotych miesięcznie. Utrzymywał się głównie ze sprzedaży swych pocztówek i w willi „Mieczyk” miał pracownię fotograficzną (pasję fotografowania gór wzbudził w nim Jan Małachowski). Jego zdjęcia były wydawane przez SN PTT w formie albumów. Były powszechnie wysoko oceniane i otrzymał je w darze od PTT ówczesny papież Pius XI (w 1925 r.). Oppenheim pozostawił po sobie kilka tysięcy klisz, ale II wojnę światową przetrwała zaledwie mniejsza część tego zbioru.

Związany z Pogotowiem Oppenheim rzadko wypoczywał, ale dokonał świadomego wyboru. Gdy kiedyś ktoś z przyjaciół spytał czemu wzorem kolegów nie pojedzie powspinać się w Alpy, Oppenheim zamyślony spojrzał w stronę Tatr i powiedział: *A Pogotowie?* Był „przykutym” do Zakopanego na stałe pracą w TOPR-ze i zrobił to całkowicie świadomie. Oprócz uprawiania narciarstwa i pracy w Pogotowiu był w latach 1912 - 1939 skarbnikiem zakopiańskiego klubu SN PTT i jego aktywnym działaczem oraz wieloletnim działaczem Polskiego Związku Narciarskiego, pracując do 1939 r. w jego zarządzie. Mimo, że w zasadzie nie popierał zawodów i kierunku sportowego w narciarstwie, to nie było prawie zawodów narciarskich w Zakopanem, których sędzią nie byłby Oppenheim. W lutym 1939 r. uratował honor organizatorów III Mistrzostw Świata FIS w Zakopanem, wyznaczając trasę biegu na 18 i 50 km na Gubałówce; odmroził wtedy palce u nóg. Wcześniej, bo w 1925 r. zajmował się z ramienia klubu sprawami budowy Wielkiej Krokwi, gdzie też wielokrotnie sędziował konkursy skoków. Działał w Klubie Wysokogórskim PTT, był też stałym bywalcem „Gospody Włóczęgów” (otwartej w 1924 r.), gdzie spotykał się z lewicowymi działaczami politycznymi. We wrześniu 1939 r. wyjeżdża „Harleyem” do Krakowa, a potem na wschód. Następnie dostaje się do Warszawy i bierze czynny udział w Powstaniu 1944 (jako sanitariusz).



Giewont (fot. Józef Oppenheim)



Kasprowy Wierch (fot. Józef Oppenheim)

Powrót w Tatry i tajemnicza śmierć...

W marcu 1945 r. Oppenheim powrócił do Zakopanego, chciał też z powrotem objąć stanowisko kierownika TOPR – miał 58 lat. Dochodzi wtedy między nim a Zbigniewem Korosadowiczem do ostrego sporu i do Sądu Koleżeńskiego PTT w dniu 7 maja 1945 r. wpłynęło pismo od Zbigniewa Korosadowicza, w którym ten ostro atakował Oppenheima o nieudolne kierowanie Pogotowiem w okresie międzywojennym. Zarzuty były niezwykle ciężkie: - *zaniedbywanie swoich obowiązków, traktowanie Pogotowia jako instytucji zarobkowej, żerującej na ludzkim nieszczęściu, tj. sprzeczne z ideologią założyciela Pogotowia Mariusza Zaruskiego, nieuczciwe gospodarzenie funduszami TOPR, prowadzenie przez Oppenheima niezwykle szkodliwej polityki po linii schlebiania przewodnikom góralskim* – konkluzja była taka, że: - *Oppenheim jest osobnikiem szkodliwym społecznie, którego należy usunąć z Pogotowia* (pełna dokumentacja tzw. sprawy Korosadowicza i Oppenheima znajduje się w Archiwum Muzeum Tatrzańskiego: teczka AR/NO/982/MT). Czy Oppenheim rzeczywiście zaniedbywał pracę w Pogotowiu? Jedyne, co można mu zarzucić to fakt, że zaniedbywał relacje z wypraw TOPR i całe karty księgi wypraw z lat 1938-39 są puste, bo zagubił relacje z tych wypraw (pisał je na niewielkich karteczkach, jak podawał mi Paryski, które czasami gubił), zdarzyły mu się wyprawy, które mogły trwać jeden dzień, a trwały dwa... Niemniej jednak ocena całokształtu dokonań Oppenheima dla TOPR w latach 1914-1939 jest co najmniej dobra. Sąd Koleżeński PTT w dniach 17 i 22 sierpnia 1945 r. odbył dwa posiedzenia, uniewinnił Oppenheima i odsunął wcześniejsze zarzuty, a wyrok sądu brzmiał: - *kol. Oppenheim nie dopuścił się zarzucanych mu czynów, kolidujących z honorem i uczciwością*. Mimo to już w dniu 27 sierpnia 1945 r. Oppenheim został skreślony z listy członków TOPR. Mocno to wszystko przeżył, ale do Pogotowia nigdy już nie powrócił. Zajął się bowiem pracą w trzech domkach turystycznych na Groniku. Niedługo potem, wg Paryskiego 28 stycznia 1946 r., a wg innych źródeł dzień później, został zamordowany w swym domu na Krzeptówkach (ok. godziny 23). Wiele faktów wskazuje iż był to zwykły mord rabunkowy. Dziwne jest tylko to, że właściwie nic wartościowego z domu na Krzeptówkach nie zginęło. Pełne wyjaśnienie tej sprawy wymaga zapewne sięgnięcia do materiałów w Instytucie Pamięci Narodowej.



Dom na Krzeptówkach, gdzie został zamordowany Józef Oppenheim (fot. Wojciech Szatkowski)

Jaki był Oppenheim? Kochał Tatry, narty, wspinaczkę w pełnym słońcu, spotkania u *Kapuchy* w gronie przyjaciół, partyjkę brydża i wycieczkę narciarską po grani. Był człowiekiem, który *żył tak jak chciał i żył pełną gębą* – jak słusznie zauważa Malczewski. Jego szerokim gestem wyciągnięta prawica i uśmiechnięta twarz witały dawnych przyjaciół w Zakopanem w latach 20-tych i 30-tych, bo „Opuś” był wierny w przyjaźni, jak wspomina towarzyszka jego życia Wanda Gentil-Tippenhauer. Świadczy o tym fakt, że razem z Władysławem Orkanem interweniował o zwolnienie rosyjskiego emigranta, Borysa Wigilewa. – *Dał się poznać w górach jako nieustraszony wspinacz i narciarz-turysta najwyższej klasy, a w życiu codziennym jako serdeczny towarzysz, pelen humoru oraz współczucia, mimo wrodzonej beztroski jaka go cechowała, do śmierci zachował zawsze poczucie odpowiedzialności, tak w czynach, jak i w słowie* – napisze po latach towarzyszka ponad 20 lat jego życia, popularna „Ruda”. Malczewski dodaje w „Pępku świata”: - *to, co widziałem, przekonało mnie, że wreszcie udało mi się napotkać człowieka, który żył tak, jak pragnął, robił to, co lubił naprawdę, poza tym starał się pracować w miarę, nie był żadnym przodownikiem, przeciwnie, umiał i lubił się wybyczyć w górach czy dolinach, po schroniskach pod wantą, w kolibie czy wreszcie w klubie... Był romantykiem w głębi duszy i optymistą i wierzył, że ludzie nie są źli, wierzył, że słabszego nie należy bić. W dużo obłądnych rzeczy wierzył...*

Pamięć o Józefie Oppenheimie wciąż jest obecna w Zakopanem. W 1996 r., w 50-lecie Jego śmierci, została otwarta w gmachu głównym Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego wystawa „Narciarskim śladem Józefa Oppenheima”. W cztery lata później działacze klubu SN PTT: Andrzej Marciniak, Wojciech Szatkowski i Jan Trzebunia zorganizowali pierwsze zawody w ski-alpinizmie im. Józefa Oppenheima. Od 10 lat kończą one zmagania Pucharu Polski w tej dyscyplinie, w latach 2004, 2006 i 2009 były Mistrzostwami Polski, a w 2005 r. finałem Pucharu Europy w ski-alpinizmie (wystartowało wtedy ponad 140 zawodników). W 2009 roku, w związku ze 100-leciem TOPR-u, z inicjatywy Naczelnika TOPR Jana Krzysztofa, został odrestaurowany mocno zaniedbany nagrobek *Opcia* na zakopiańskim Nowym Cmentarzu. Kiedyś Władysław Krygowski tak pisał o swoim przyjacielu - Oppenheimie: - *był to wspaniały człowiek, żywa, bujna indywidualność o szerokich zainteresowaniach, niezmiernie czuła i delikatna, zarazem poważna i pogodna, rubaszna i pełna osobistego czaru*. I taki wizerunek tej jakże zasłużonej dla historii TOPR postaci pozostanie w naszej pamięci.



Taternicy na Rohaczach (fot. Józef Oppenheim)

Wojciech Szatkowski
Muzeum Tatrzańskie



Czarny Staw Gąsienicowy
(fot. Józef Oppenheim)



Szatan
(fot. Józef Oppenheim)

I wejścia zimowe Józefa Oppenheima

1. **Szeroka Jaworzyńska** - wspólnie ze Stefanem Komarnickim, Józefem Lesieckim, A. Loria, Leonem Loria, Mieczysławem Świerzem, Witoldem Świerzem i 3 towarzyszami, w dniu 25 III 1912 r. Wejście nastąpiło od Niżniej Szerokiej Przełęczy.
2. **Niżnia Szeroka Przełęcz** - w tej samej kompanii, 25 III 1912 r. (na nartach).
3. **Dolina Żabia Białczańska** - J. Lesiecki, J. Oppenheim, 4 lutego 1914 r. Wejście na nartach.
4. **Wyżnia Skoruszowa Przełęcz** - J. Lesiecki, J. Oppenheim, w dniu 4 lutego 1914 r.
5. **Mały Młynarz** (1975 m) - j.w., wyjście nastąpiło z Doliny Żabich Stawów Białczańskich.
6. **Młynarz** - j.w., częściowo na nartach
7. **Owczka Przełęcz** (2038 m) - J. Lesiecki, J. Oppenheim, 5 lutego 1914 r. Wyjście z Doliny Żabich Stawów Białczańskich.
8. **Żabi Szczyt Niżni** - j.w.
9. **Niżnie Rysy** (2430 m) - J. Lesiecki, J. Oppenheim, M. Zaruski, S. Zdyb, w dniu 6 lutego 1914 r.
10. **Mięguszowiecki Szczyt Czarny** (2404 m) - S. Dębicki, Jerzy Giżycki, J. Lesiecki, Leon Loria, J. Oppenheim i Mariusz Zaruski, w dniu 15 lutego 1914 r.
11. **Mięguszowiecka Przełęcz Pod Chłopkiem** - j.w.
12. **Jurgowska Przełęcz** - przy przejściu Batyżowieckiej Grani, J. Lesiecki, J. Oppenheim, 13 kwietnia 1914 r.
13. **Batyżowiecka Grań** - j.w.
14. **Kaczy Szczyt** - z noclegiem w ścianie, j.w.
15. **Furkotna Przełęcz** (2277 m) - J. Lesiecki i J. Oppenheim, w dniu 14 kwietnia 1914 r. Na nartach.
16. **Furkot** (2405 m) - J. Lesiecki i J. Oppenheim, 14 kwietnia 1914 r.
17. **Dolina Niefcyрка** - pierwszy zjazd narciarski, j. w, 14 kwietnia 1914 r.
18. **Wielka Kopa Koprowa** (2053 m) - Ela Michalewska-Ziętkiewiczowa, Stanisław Faecher, Hugo Grosman, J. Oppenheim, M. Świerz, Władysław Ziętkiewicz, Stefan Zwoliński, w dniu 21 marca 1921 r. Wejście na nartach.
19. **Wyżni Rycerowy Zawracik** (1946 m) - j.w, wyjście przez pd.-zach. zbocze Wielkiej Kopy Koprowej, 21 marca 1921 r.
20. **Niebieska Przełęcz** (ok. 2225 m) - wejście od pld.-zach, J. Oppenheim, M. Świerz, W. Ziętkiewicz w dniu 14 kwietnia 1921 r.
21. **Zawratowa Turnia** (2245 m) - j. w, w dniu 14 kwietnia 1921 r.
22. **Szpiglasowa Przełęcz** (2114 m) - z Doliny Pięciu Stawów Polskich, Zdzisław Ritterschild, Stanisław Faecher, Hugo Grosman, J. Oppenheim, W. Ziętkiewicz i 30 żołnierzy Kompanii Wysokogórskiej, w dniu 15 kwietnia 1921 r. Wejście częściowo na nartach.
23. **Kozia Przełęcz** (2137 m) - od Doliny Pięciu Stawów Polskich, pd.-zach. żlebem, Aleksander Kobielew, J. Oppenheim, 6 kwietnia 1925 r. Wejście połączone ze zjazdem na nartach.

I wejścia letnie Józefa Oppenheima

1. **Skrajny Granat** - z wyprawą TOPR po Bandrowską, Tadeusz Kornilłowicz, Józef Lesiecki, J. Oppenheim, Czesław Piasecki, Mariusz Zaruski, Stanisław Zdyb, ora góralscy przewodnicy: Stanisław Gąsienica Byrcyn, Jędrzej Marusarz, Jan Stopka Ceberniak, w dniu 27 lipca 1914 r.
2. **Kościelec** - od północy wprost od Czarnego Stawu- E. Grafczyńska, J. Oppenheim, Mariusz Zaruski, w dniu 10 września 1918 r.
3. **Świstowa Czuba** (1763 m) - od pn.-wsch. z Doliny Roztoki, J. Oppenheim, Witold H. Paryski, oraz przewodnicy góralscy: Jędrzej Marusarz starszy, Stanisław Roj, Jakub Wawrytko młodszy i Wojciech Wawrytko, w dniu 31 maja 1937 r.

OPR. WOJCIECH SZATKOWSKI

MUZEUM TATRZAŃSKIE

NA PODSTAWIE PRZEWODNIKA TATERNICKIEGO WITOLDA H. PARYSKIEGO.